



Najnowszymi modelami w nurcie klasycznego stereo są SX-N10AE oraz SX-N30AE. Podstawowa przewaga funkcjonalna tego drugiego polega na obecności układów i funkcji sieciowych.

SX-N30AE nie ma tak wielu zadań związanych z przekazywaniem informacji o trybach pracy, jak amplituner wielokanałowy, chociaż i tutaj centralną część przedniej ścianki zajmuje duży wyświetlacz. Co więcej, gdy się dobrze przyjrzeć, ma on pewne uniwersalne cechy, jak kwadratowe pola wskazujące aktywne kanały; o ile w amplitunerze wielokanałowym przydaje się szybka informacja o tym, które głośniki są aktywne, to w sprzęcie stereo kolumny L i R są przecież obowiązkowe... Tym niemniej SX-N30AE formalnie o tym informuje.

Wyeksponowano pokręta zrównoważenia kanałów, regulacji barwy (jest też tryb Direct). Kolejna gałka służy do wyboru źródła, a największa odpowiada – niezmiennie – za głośność.

Z przodu są też klawisze do obsługi radia oraz grupa przycisków umożliwiająca poruszanie się po menu i dokonywanie zmian w ustawieniach.

SX-N30AE ma wyjście słuchawkowe, również (jako jedyny w stawce) podręczne złącze USB, do którego podłączymy nośniki pamięci z zapisaną muzyką; ze względu na ograniczoną maksymalną obciążalność tego złącza, mowa raczej o tzw. pendrajwach (dysk twardy może być zbyt „ciężki”). Ale nic straconego, bo na tylnej ścianie znajdziemy drugie gniazdo USB, które „uciągnie” już bardziej prądożerny sprzęt.

O nowoczesności świadczy ponadto sieciowe złącze LAN oraz dwie anteny. SX-N30AE melduje się do sieci Wi-Fi w dwóch standardach – 2,4 GHz oraz 5 GHz – i jest to świetna wiadomość. Moduł anten odpowiada również za komunikację Bluetooth – wprawdzie bez kodowania aptX, ale z AAC (jak i obowiązkowym SBC). Wszystko więc zadziała, a najlepiej mobilny sprzęt Apple, który wykorzystuje właśnie AAC (najpopularniejszy standard aptX konsekwentnie bojkotuje). Pliki zapisane

W ofercie Pioniera znajdziemy aż siedem amplitunerów stereofonicznych. Pioneer już od dawna inwestuje w tę kategorię, może widząc szansę na status specjalisty, skoro inni producenci taki sprzęt zwykle lekceważą. Część z urządzeń to typowe „klocki”, łączące funkcje wzmacniacza i odbiornika radiowego, inne doposażono w moduły sieciowe, jest też odważny przypadek dwukanałowego amplitunera... do kina domowego, tylko z parą końcówek mocy, ale też procesorami i całym arsenałem do obsługi sygnałów wideo.

Pioneer SX-N30AE

na nośnikach USB i podłączone do amplitunera mogą mieć parametry 24 bit/192 kHz dla formatów bazujących na modulacji PCM (FLAC, AIFF, a nawet ALAC) oraz 5,6 MHz dla DSD (co odpowiada DSD128).

Dla źródeł cyfrowych starszego typu też się coś znajdzie – wejścia koaksjalne i optyczne.

Mocno rozbudowano sekcję wejść analogowych, jest ich w sumie aż siedem; jedno ma układy korekcyjno-wzmacniające dla gramofonu (z wkładką MM). Jest też wyjście niskopoziomowe (dla rejestratorów) oraz monofoniczne wyjście dla subwoofera.

Zaciski głośnikowe są podwójne i typowe dla urządzeń w tej kategorii cenowej; po wyjęciu zaślepek można posługiwać się końcówkami bananowymi. Pioneer nie ogranicza rodzaju obciążeń, więc podłączymy kolumny zarówno 8-, jak i 4-omowe... o ile wcześniej ustawimy odpowiednią konfigurację w menu. Rozwiązanie jest więc przejęte z amplitunerów wielokanałowych.

Oprócz aplikacji mobilnej, do sterowania może także służyć klasyczny pilot, duży, mocno załadowany przyciskami – typowy dla urządzeń sieciowych.



Do niedawna Pioneer korzystał ze strefowego systemu FireConnect, dostarczanego przez zewnętrzną firmę BlackFire (logo na tylnej ścianie), ale wraz z ostatnią aktualizacją oprogramowania wprowadził autorskie rozwiązanie o podobnie brzmiącej nazwie (i funkcjonalności) – FlareConnect.

W sferze sieciowej, nie tylko w SX-N30AE, ale w ogóle w sprzęcie Pioneer, zachodzą poważne zmiany. Testowany amplituner obsługuje radio internetowe oraz popularne serwisy strumieniujące – Spotify Connect i Tidal. Do niedawna Pioneer nie miał własnego systemu strefowo-sieciowego (Denon – Heos; Yamaha – MusicConnect) i korzystał z zewnętrznego rozwiązania FireConnect. SX-N30AE przygotowano do aktualizacji oprogramowania (pojawiło się pod koniec stycznia), dzięki któremu “obcy” FireConnect ustąpi miejsca własnemu systemowi FlareConnect. Z nowym rozwiązaniem mają być docelowo kompatybilne wszystkie urządzenia sieciowe firmy, tak aby mogły razem tworzyć sieciowy ekosystem. Aktualizacji wymaga również aplikacja sterująca dla sprzętu mobilnego (w której także FireConnect zamieniono na FlareConnect). Prawdopodobnie egzemplarze SX-N30AE, produkowane na początku roku i dostępne teraz w sprzedaży, będą już miały fabrycznie “zainstalowane” najnowsze oprogramowanie. Co ciekawe, wraz z premierą własnego systemu nie usunięto wsparcia dla otwartego protokołu DTS Play-Fi, jest też Chromecast. FlareConnect jest w założeniach zbliżony do rozwiązań konkurencji, obsługuje cały system rozproszonych urządzeń, jak i sam amplituner SX-N30AE.

Uruchomimy także funkcje odtwarzacza strumieniowego, pliki (o takich samych, jak w przypadku USB parametrach) możemy magazynować na serwerach typu NAS lub komputerach (ze stosownym oprogramowaniem).

Wnętrze, podobnie jak w przypadku R-N303 Yamahy, nawiązuje konstrukcyjnie do amplitunerów wielokanałowych. Zostało jednak sporo miejsca wokół bardzo dużego radiatora, który z łatwością odprowadzi ciepło z “zaledwie” dwóch końcówek mocy. Tutaj obydwie maszyny (Pioneer i Yamaha) również są do siebie częściowo podobne – bazują na parach tranzystorów Toshiba (choć innych typów).

Zasilacz wygląda porządnie, układ zaczyna się wprawdzie od „zwykłego” transformatora rdzeniowego, ale przygotowano niezależne uzwojenie wtórne (i dalej kompletny blok zasilający) dla układów cyfrowych; te z kolei podzielono aż na trzy płytki, z główną elektroniką audio, oddzielnym blokiem transmisji bezprzewodowej Wi-Fi/BT oraz siecią przewodową LAN (blok powiązany z systemami obsługi złącz USB).

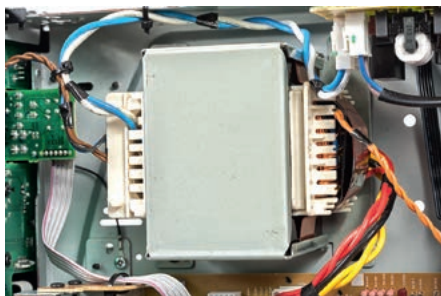
Cały blok cyfrowy składa się z trzech części: interfejsów sieci LAN, bezprzewodowego modułu Wi-Fi/BT oraz głównej płytki z cyfrowymi obwodami audio.



Moduł bezprzewodowy zajmuje małą płytkę podłączoną za pomocą gniazd-zworek; łatwo będzie ją wymienić w przyszłości modernizując ten fragment układu.



Zasilacz, którego podstawą jest transformator rdzeniowy, wygląda zwyczajnie, ale dla sekcji cyfrowej przygotowano dodatkową gałąź zasilania, rozpoczynającą się od uzwojenia wtórnego.



Laboratorium Pioneer SX-N30AE

Aby umożliwić „bezpieczne” korzystanie z kolumn 4-omowych, Pioneer przygotował selektor impedancji, czyli rozwiązanie podobne jak w amplitunerach wielokanałowych. Już na początku może to się wydawać dziwne, dlaczego amplituner stereo nie jest konstruowany podobnie do wzmacniaczy stereo, gdzie „po prostu” można podłączać 4 Ω, bez obaw o ugotowanie się urządzenia, które grzeje się pracą tylko dwóch końcówek mocy. Może jednak układ pomógł w jakiejś optymalizacji i „wykręceniu” jak najlepszych wyników (a więc wysokich mocy) zarówno przy 8, jak i 4 Ω? Ze specyfikacji fabrycznej dowiadujemy się niewiele: Pioneer podaje moc tylko przy nietypowych (dla danych katalogowych) 6 Ω – 135 W, przy jednymysterowanym kanale.

Pomiary przeprowadziliśmy przy 8 Ω i 4 Ω, posłusznie korzystając z selektora. SX-N30AE dostarczył przy 8 Ω... 41 W (2 x 41 W), a przy 4 Ω niewiele więcej – 49 W (2 x 49 W). Można podejrzewać, że taka sytuacja jest wynikiem (zbyt) daleko posuniętej ostrożności przed generowaniem dużych ilości ciepła (co mogłoby przede wszystkim przeszkodzić w uzyskaniu potrzebnych certyfikatów).

Zaskakuje także bardzo wysoka czułość (aż 0,08 V), wobec czego odstęp od szumów o wartości 82 dB wygląda całkiem niezłe. Jednak na skutek umiarkowanej mocy, dynamika zatrzymuje się na poziomie 98 dB.

Do charakterystyki częstotliwościowej (rys. 1) nie mamy większych zastrzeżeń: przy 10 Hz spadku niemal nie widać, przy 100 kHz wynosi ok. -2,5 dB dla 8 Ω i ok. -3,5 dB dla 4 Ω.

W spektrum zniekształceń (rys. 2) najsilniejsza jest druga harmoniczna (-79 dB), a nieco niżej (przy -87 dB) leży również trzecia.

Na obniżenie THD+N (rys. 3) poniżej 0,1 % trzeba będzie „zapracować” nieco wyższą, niż zwykle, moc wyjściową – 2,4 W dla 8 Ω i 4,4 W dla 4 Ω.

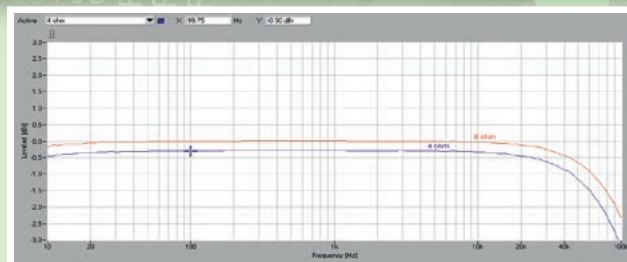
Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 K	2 K
8	41	41
4	49	49
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]	0,085	
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	82	
Dynamika [dB]	98	
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)	45	

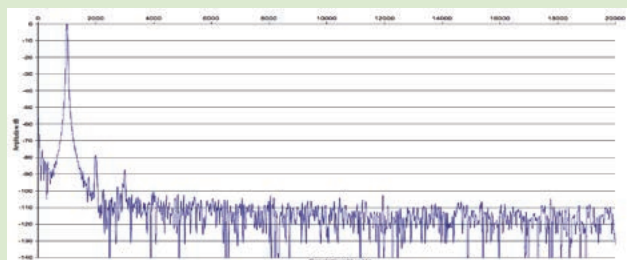
Wej./wyj. analogowe audio	7 x RCA/1x RCA
Wej. cyfrowe audio	1 x coax / 1 x opt.
Wej. podłączone	USB
Wej. gramofonowe	tak (MM)
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. subwooferowe	tak
Wyj. z przedwzmacniacza	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
LAN / Wi-Fi / BT	tak/tak/tak
Funkcje strumieniowe	DLNA, Spotify, Tidal, FlareConnect, DTS PlayFi
Formaty plików	FLAC 24/192, AIFF 24/192, ALAC 24/192, DSD128, MP3, WMA



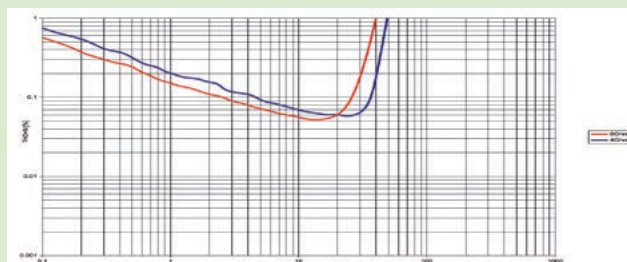
Pioneer, podobnie jak Yamaha, stosuje tranzystory wyjściowe Toshiba, po jednej parze na kanał.



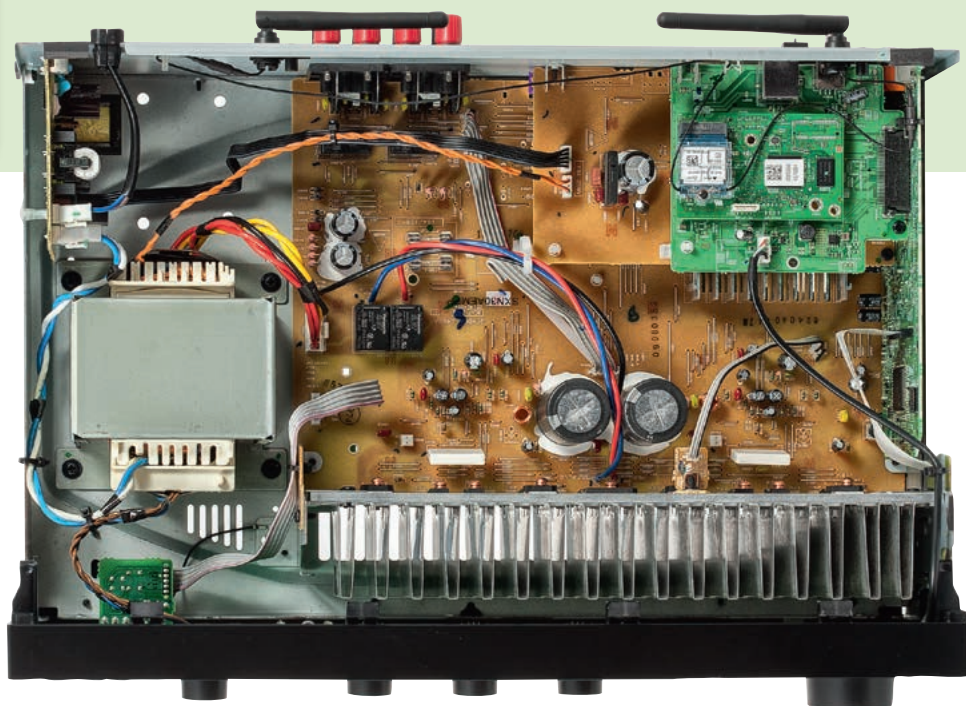
Rys. 1. Pasmo przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc



SX-N30AE jest bardzo podobny do swoich wielokanałowych braci.

ODSŁUCH

SX-N30AE wprowadza wyraźną zmianę stylu, jest zdecydowanym liderem pod względem ekspresji. Pozostawia w tyle (albo z boku, albo przed sobą – zależy od punktu widzenia...) ciepłą łagodność *Topaza SR20*, a w jeszcze innej relacji – chłodną neutralność *R-N303D*. Dla *Pioneer* i jego klientów najważniejsza jest radość grania – z odrobiną szaleństwa. Nawet jeżeli „prawdziwa” dynamika jest nieosiągalna przy takich parametrach (co dotyczy też kolumn, jakie prawdopodobnie zostaną podłączone), to *SX-N30AE* bardzo stara się „tchnąć życie” w każde nagranie, zrewitalizować nawet najsłabszy materiał. Efekt może być różny: niektóre zyskują na blasku, niektóre stają się zbyt szorstkie, ale mało który pozostaje w strefie nudy i nijakości. W gruncie rzeczy, mimo doboru zupełnie innych środków, *Pioneer* zmierza w podobnym kierunku co *Cambridge Audio* – od suchej dokładności ważniejsze są muzyczne emocje, nawet gdy zostają wykreowane, a nie tylko odtworzone. Tonalnie dźwięk jest nieco wyszczuplony, bardzo lekki i świeży. Bliskość nie wiąże się z kształtami średnich tonów, a czytelność z głębokimi planami – tym razem wszystko jest przysunięte, z detalami na pierwszym planie, wysokie tony są ofensywne, czasami metaliczne, ale na tyle dobrze separowane i układane, aby nie powstała chaotyczna natarczywość, nawet przy dużym natłoku informacji. *Pioneer* nie osiąga poziomu high-endowego, aby połączyć precyzję z intensywnością, stawia na to drugie, lecz pierwszego nie lekceważy zupełnie. Bas jest twardy i krótki, nie dodaje muzyce symfonicznej potęgi, ale ma dość siły, aby „kręcić” klasyczne rockowe kawałki.

SX-N30AE pewnie dobrze wypadnie w trakcie krótkiej prezentacji. Co wcale nie oznacza, że zmęczy po dłuższym czasie.



SX-N30AE

CENA: 2200 zł

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer-audiovisual.eu

WYKONANIE

Świetne wyposażenie anonsowane wachlarzem manipulatorów na przednim panelu. Końcówki mocy w firmowej topologii Direct Energy, rozbudowana sekcja cyfrowa. Architektura przejęta z amplitunerów wielokanałowych.

FUNKCJONALNOŚĆ

Nowy, autorski system multiroom FlareConnect, ale także DTS Play-Fi, obsługa najważniejszych serwisów strumieniujących, mnóstwo wejść analogowych (w tym gramofonowe), wyjście słuchawkowe, dwa złącza USB, dwuzakresowe Wi-Fi, BT.

PARAMETRY

Niewysoka moc wyjściowa (2 x 41 W/8 Ω, 2 x 49 W/4 Ω) umiarkowany poziom szumów i zniekształceń.

BRZMIENIE

Mocne, otwarte, selektywne, eksponujące detale, prowadzone krótkim basem. Dużo nagrań zyskuje na blasku i witalności, niektóre zostają wyostrome, ale muzyka nie traci spójności i emocji.

Złącze USB na przedniej ściance to wyjątkowa cecha SX-N30AE, który potrafi odtwarzać pliki wprost z pendrajwów.



Wi-Fi, LAN, a nawet (kolejne, drugie) USB – SX-N30AE został znakomicie wyposażony.

